

Konarska-Pabiniak, Barbara

Dramaty Jerzego Szaniawskiego w przedwojennym teatrze plockim

Notatki Płockie 32/2-131, 31-32

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DRAMATY JERZEGO SZANIAWSKIEGO w przedwojennym TEATRZE PŁOCKIM¹

Teatr plocki w dwudziestolecu międzywojennym, mimo okazałego budynku, nie miał stałego zespołu aktorskiego. Repertuar tego teatru był raczej przypadkowy, uzależniony od aktualnego dzierżawcy, upodobań aktorów, gustu publiczności czy panującej mody. Wystawiane sztuki wiodły żywot efemeryczny i szybko znikwały ze sceny. W tym kolejdoskopie repertuarowym, zarejestrowanym przez miejscową prasę, odnajdujemy także trzy sztuki Jerzego Szaniawskiego.²

Pierwsze zetknięcie publiczności plockiej z dramatem Jerzego Szaniawskiego nastąpiło 6 maja 1924 r. Goszczący wówczas w Płocku zespół kielecki pod dyrekcją Jerzego Siekierzyńskiego wystawił komedię Szaniawskiego *Ptak*, która zyskała sobie wcześniej „ogólne uznanie krytyki warszawskiej” (prapremiera odbyła się w Warszawie w teatrze „Rozmaitości” — 22 XII 1923 r.).

Po spektaklu w Płocku prasa miejscowa podkreśliła, że „wśród powodzi banalności i szablonu, tak zwykłych w teatrze współczesnym, sztuka p. Szaniawskiego — wyróżnia się zarówno świeżością pomysłu, jak i zrealizowaniem go. Odwieczną tęsknotę do szczęścia zdołał autor opromienić czarem poezji, zużytkować w tym celu materiał, na pozór bardzo niewdzięczny, mianowicie zaśniedziałe, schodzące z życia typy małego, zapadłego kącika małomiasteczkowego. Te postacie muzealne prześwietlił autor dobrotliwym humorem, robiąc z nich groteskowe podłoże dla odwiecznych wzlotów młodości ucieleśnione w *Ptaku*. Autor miał na myśli głównie wytworzenie nastroju, ironizując na temat „głębszego znaczenia” i haseł. To mu się udało w zupełności. Sztuka jest kunsztownym utworem o nastrojach zbyt może literackich, stanowi jednak krynicę orzeźwiających wzruszeń dla ludzi zrażonych do szablonowości współczesnych życiowych problemów demonstrowanych w teatrze”.

Dalszy ciąg recenzji poświęcony jest realizacji scenicznej, o której pisano, że: „w *Ptaku* należy do najlepszych, świadczy o sumiennosci i pietyźmie wykonawców dla autora. Prawdziwą niespodzianką okazał się p. Dąbrowski jako przedstawiciel odwiecznych tęsknot młodości. Jest to artysta o poważnych możliwościach rozwojowych, pełen umiaru artystycznego, posiadający wyborne warunki zewnętrzne. Do wytworzenia odpowiedniego nastroju przyczyniła się również niemało p. Szymańska, jako burmistrzanka, subtelnym pojmowaniem roli i grą wykwinną. Wdzięczną również postać dała nam p. Ojdanowska oraz p. Sadowski w

roli młodego entuzjasty. Pozostali artyści, z p. Siekierzyńskim na czele jako burmistrzem, zdobyli się na serię figur groteskowych o świetnej linii charakterystycznej i stylowym komizmie”. («Dziennik Płocki» 1924, nr 106).

Sześć lat później, 24 stycznia 1931 r., zespół Karola Wojciechowskiego wystawił w Płocku, graną z dużym powodzeniem na scenie stołecznej, sztukę *Adwokat i róże* (prapremiera odbyła się w Warszawie w teatrze „Nowym” 18 I 1929 r.). Sztukę tę powtarzano przez trzy kolejne wieczory, gdyż spotkała się z dużym zainteresowaniem ze strony publiczności. O Szaniawskim i jego dramacie miejscowy recenzent napisał, że „wśród licznego zastępu naszych komediopisarzy autor sztuki *Adwokat i róże* należy do przedstawicieli tej rzadkiej i cennej odmiany, którą określamy mianem: poeta. Poeta, który obrał sobie sceniczną formę wypowiedzianą się, bez stosowania przeżytych rekwizytów pseudo-poezji w postaci sztucznego patosu, opartego na reminiscencjach literackich. Przeciwnie, jest to autor, którego poezja nabiera sił w zetknięciu z rzeczywistością, jest rzeczywistością tej syntezą o założeniach swoistych i kształtach niezwykle oryginalnych. Taką próbę podejścia do rzeczywistości mieliśmy już w jednym z poprzednich utworów autora *Ptaka* (wystawionym kiedyś na naszej scenie). Podczas jednak kiedy w *Ptaku* synteza poetycka raziała pewną sztucznością, w sztuce obecnej łączy się ona harmonijnie z całością, jest niejako ograniczonym wykwitem rzeczywistości.

Wysoce sugestywny charakter twórczości autora sprawia, że marzenie poetyckie wysuwa się na plan pierwszy. Takie zaś sprawy, jak przebieg akcji, intryga, stojące w przeciętnych sztukach na pierwszym planie, odgrywają tu rolę rzeczy zupełnie podrzędnych, potrzebnych jedynie jako rusztowanie do powiązania całości i wyznaczania dramatowi odpowiedniego kierunku”. Natomiast o stronie wykonawczej sztuki na scenie plockiej pisano, że „wyróżnia się starannym opracowaniem i zrozumieniem utworu. Zwracał uwagę przede wszystkim p. Mieczynski w roli mecenasa — trafnym ujęciem ogólnym i siłą sugestii wywołującej nastroj. P. Opolska, pomimo roli nie odpowiadającej jej temperamentowi odtwórczemu, zdołała utrzymać się w granicach poprawności. W roli epizodycznej „damy” p. Szczęsna wykazała wiele siły dramatycznej i ekspresji. Niezwykle sympatyczną i szczerą postać stworzyła p. Helmińska w roli siostrzenicy. P. Wojciechowski z zacięciem dramatycznym odtworzył postać Marka. P. Janiszewski, jako Lu-

kasz, znakomicie odtworzył rolę powyższą, odpowiadającą dobrze jego uzdolnieniom. W rolach epizodycznych wyróżnił się p. Borkowski, jako agent, p. Jaglarz (przyjaciół), p. Stokowski w roli Jakuba dał sylwetkę wysoce obmyślaną, pełną spokoju i charakterystyki. P. Bujakowski odegrał z siłą epizodyczną rolę młodzieńca. Dekoracja niezwykle pomysłowa, przyjęta została z uznaniem przez publiczność". («Dziennik Płocki», 1931, nr 22).

W tym samym roku, 10 grudnia, przybył do Płocka zespół „Reduty” z Karolem Adwentowiczem i wystawił znaną już w Płocku sztukę *Adwokat i róże*, która dzięki „wysokim wartościom literackim i sumiennej i opracowanej interpretacji zespołu „Reduty” nabrała nowego blasku. Szczególnie wyróżniono grę Karola Adwentowicza:

„W skupionej grze znakomitego artysty uwydatnione zostały w sposób wysoce artystyczny najważniejsze rysy postaci adwokata, składające się na wysoce ciekawy zarys psychologiczny. Grę tę cechował umiar i umiejętne, dyskretne podkreślenie przeżyć wewnętrznych”. («Dziennik Płocki», 1931, nr 289).

Trzecie spotkanie z Szaniawskim nastąpiło w 1932 roku. Zespół, pod dyrekcją Mieczysława Mieczynskiego-Potarzyckiego i Jana Otrebskiego, otworzył 15 października sezon teatralny w Płocku sztuką *Papierowy kochanek* (premierą odbyła się w Krakowie w teatrze „Bagatela” 28 IV 1920).

Po premierze «Dziennik Płocki» pisał:

„Wybór sztuki na przedstawienie inauguracyjne uznać należy za bardzo szczęśliwy. Autor *Papierowego kochanka* należy do rzędu tych nielicznych u nas dramaturgów, którzy w obserwowaniu zjawisk życia nie opierają się na sensacji i podkreślaniu jedynie faktów ujemnych, lecz dążą do syntezy, znajdującej swój wyraz w koncepcji poety. Koncepcja taka stanowi właściwą podstawę konstrukcyjną we wszystkich utworach autora. Kto wie, czy nie najbardziej jaskrawy wyraz znalazła ta koncepcja w *Papierowym kochanku*. Koncepcja ta polega na wiecznej przeciwstawności pomiędzy poezją, a prozą życia (...). Wielką zaletą utworu jest niezwykle przejrzysta i harmonijna kon-

strukcja, co przy pięknym języku — składa się na całość o wysokiej wartości artystycznej. Charakterystyka poszczególnych postaci, osobliwie p. Hipolita, p. Nelly i pierrotta niezwykle oryginalna bez cienia banalności. Przedstawienie dało możliwość zapoznania się z zespołem zorganizowanym przez pp. dyrektorów Mieczynskiego i Otrebskiego. Jest to niewątpliwie zespół pierwszorzędny. Każda rola opracowana była starannie, z uwzględnieniem wymogów całości. Prawdopodobnie nie miała to zasługa reżyserii p. Mieczynskiego.

Z artystek zwraca uwagę przede wszystkim p. Zbierzeńska, artystka o szerokim geście, wyróżniająca się dużą swobodą i swadą w przeprowadzaniu dialogu oraz umiejętnością w podkreślaniu ważniejszych momentów psychologicznych (p. Nelly). P. Szymańska (Izabella) uwydatniała należycie scenę liryczną w prologu. Rola gospodyni w prologu (p. Mieczynska) przystosowana była należycie do całości. P. Mieczynski w roli dorobkiewicza nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Zdołał zachować odpowiedni umiar, dystans pomiędzy stanami sentymentalnymi a naturą dorobkiewicza. Na wyróżnienie zasługuje gra p. Krasieńskiego w roli pierrotta, osobliwie pod względem utrzymania się we właściwym stylu i w nastroju lirycznym. Spokojem i równowagą artystyczną zaznaczyła się gra p. Helleńskiego w roli poety. Z figur dalszoplanowych wyróżnili się p. Lewicki (agent) — spora wrażliwość artystyczna, p. Gólczewski (człowiek bez zajęcia), p. Szymański (kamerdyner) — dobra charakterystyka. Krawiec Łuczyńskiego trochę przeszarżowany. Wystawa, jak na nasze stosunki, niezwykle efektowna (nagrodzona oklaskami). Da się to powiedzieć zarówno o knajpie *Pod trzema latarniami*, o prologu, jak i o sali przemysłowca w dalszych aktach (wspaniałe efekty świetlne, wodotrysk na scenie itp.). («Dziennik Płocki», 1932, nr 232).

Papierowy kochanek grany był trzykrotnie w ciągu kilku kolejnych dni.

W następnych latach prasa płocka nie zanotowała już żadnego przedstawienia dramatów Szaniawskiego na miejscowej scenie.

PRZYPISY

¹ Artykuł napisany w 1980 r. z okazji jubileuszu 5-lecia teatru dramatycznego w Płocku i nadania mu imienia Jerzego Szaniawskiego oraz otwarcia pierwszej wystawy według scenariusza B. Konarskiej-Pabiniak „Tradycje teatralne Płocka”. Pierwodruk w

programie teatralnym wydanym z okazji premiery „Zeglarza” w teatrze płockim.

² Zob. B. Konarska-Pabiniak, Repertuar teatru w Płocku, Warszawa 1982.